

ZBIGNIEW MAZUR  
Poznań

## MAX WEBER I NIEMIECKA KLĘSKA

Max Weber (1864-1920) należał do pokolenia, w którym potępienie wojny jako takiej należało do rzadkości, a wcale nieodosobniony był kult walki zbrojnej jako sprawdzianu tężyzny indywidualnej i zorganizowania zbiorowości. Podobnie jak wielu mu współczesnych, uważał wojnę za dopuszczalny, a czasami wręcz pożądaný sposób regulowania konfliktów międzynarodowych. Politykę rozpatrywał w kategoriach darwinistycznych, przez pryzmat bezwzględnej rywalizacji i walki o panowanie, rozgrywającej się wewnątrz państw i między państwami, jako „dążenie do udziału we władzy lub do wywierania wpływu na podział władzy czy to między państwami, czy też w obrębie państwa między grupami ludzi, jakie ono obejmuje” (1919)<sup>1</sup>. Utożsamienie polityki z walką sprawiało, że zaprogramowane w niej były ostre konflikty międzynarodowe, włącznie z konfliktami zbrojnymi, tym bardziej jeśli nakładał się na to niekwestionowany, wybitnie nasycony emocjami nacjonalizm. A dla Webera naród stanowił wartość nadrzędną. Sam o sobie pisał: „Na politykę – nie tylko na tę zagraniczną, ale na politykę w ogóle – patrzyłem zawsze z narodowego punktu widzenia” (1916)<sup>2</sup>. Ten punkt widzenia znajdował wyraz w szeroko zakrojonej i ambitnej wizji niemieckiej racji stanu, nakazującej zerwanie z defensywną ochroną statusu zjednoczonego państwa i przejście do ofensywnego budowania wielkiego mocarstwa uprawiającego politykę światową (1895). W historii niemieckiej myśli politycznej Weber mieścił się, tak jak Hans Delbrück, Paul Rohrbach i Friedrich Naumann, w nurcie zwanym liberalnym imperializmem. Zarzucał Bismarckowi uprawianie polityki „konserwatywnej”, pozbawionej woli stworzenia „większych Niemiec” (1915)<sup>3</sup>, która tylko odsunęła w czasie decydujące starcie o mocarstwową pozycję Niemiec, o uznanie ich równoprawnego statusu wśród wielkich mocarstw, o rozsadzenie podziału świata między Anglię („konwencję anglosaską”) i Rosję („rosyjską biurokrację”). „Max Weber co najmniej akceptował możliwość wojny, z pełną świadomością opowiadał się za tym, że naród w razie konieczności bezwzględnie ucieka się do środków militarnych, jeśli tego sytuacja wymaga” (W. Mommsen)<sup>4</sup>.

---

<sup>1</sup> M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, [1919], w: M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, Kraków, Warszawa 1998, s.56.

<sup>2</sup> M. Weber, *Niemcy wśród mocarstw europejskich*, w: M. Weber, *Polityka jako...*, s.218.

<sup>3</sup> M. Weber, *Polityka zagraniczna Bismarcka a teraźniejszość*, w: M. Weber, *Polityka jako...*, s.197.

<sup>4</sup> W. J. Mommsen, *Max Weber und die deutsche Politik 1890-1920*, Tübingen 1974 (II wyd.), s. 84.

Konflikt zbrojny, jaki wybuchł w 1914 r., nie był więc dla niego szczególnym zaskoczeniem i zareagował nań z typową euforią, jaka wówczas ogarnęła niemal całe środowisko akademickie. Niemiecki świat nauki poczuł się w obowiązku wesprzeć propagandowo wojnę, jak powszechnie uważano, wymuszoną polityką „okrażania” uprawianą przez Francję, Rosję i Anglię. Spodziewano się szybkiego i łatwego zwycięstwa, krótkiej i zwycięskiej kampanii, która miała przypominać błyskawiczną rozprawę z Danią (1864), Austrią (1866) i Francją (1870). Uczeni o niepoślednich umysłach zarazili się gorączką wojenną, a znaleźli się wśród nich – tylko dla przykładu – filozofowie Rudolf Eucken i Paul Natorp, socjolog Georg Simmel, ekonomista Werner Sombart, historycy Eduard Meyer, Hans Delbrück, Hermann Oncken, Karl Lamprecht, Friedrich Meinecke<sup>5</sup>. Dumę narodową rozpieła atmosfera entuzjazmu po pierwszych zwycięstwach nad armiami belgijską i francuską, zgodne poparcie dla wysiłku wojennego ze strony wszystkich sił politycznych, w tym również socjaldemokracji, zwiedziona propagandą zagrożenia ze strony reakcyjnego caratu rosyjskiego. Również Weberowi nie było obce zachłyśnięcie się „wielką i wspaniałą wojną”, zachwyt nad „wielkim narodem kultury”, który wspaniale zdał egzamin w godzinie historycznej próby. Na megalomanii mu nie zbywało. W prywatnej korespondencji dowodził, że Niemcy w pełni zasługują na miano „wielkiego narodu kultury”, ponieważ mimo iż wychowani w wyrafinowanym środowisku, potrafili sprostać okropieństwu wojny, co nie stanowiło żadnego wyczynu tylko dla ludów w rodzaju senegalskich Murzynów. Twierdził, że w warunkach wojennych naród potrafił w znakomitej większości przestrzegać podstawowych zasad przyzwoitości i że na tym właśnie miało polegać niemieckie „prawdziwe człowieczeństwo” (1915)<sup>6</sup>. Ubolewał, że zaawansowany wiek nie pozwolił mu zgłosić się do jednostki frontowej i musiał poprzestać na kilkumiesięcznej, niezbyt atrakcyjnej służbie na tyłach, o której sporządził pedantyczny raport poświęcony zarządzaniu lazaretami<sup>7</sup>.

Pod jednym względem odróżniał się od nacjonalistycznych zapaleńców, że trafnie oceniał układ sił międzynarodowych i nie żywił wygórowanych nadziei na triumfalne zwycięstwo i wywalczenie dla Niemiec pozycji światowego mocarstwa. Niekiedy, pod wrażeniem przejściowych sukcesów armii niemieckiej, oceniał przyszłość bardziej optymistycznie, ale nigdy nie trwało to długo, nad wszystkim ciążyło przekonanie o niebezpiecznej izolacji międzynarodowej. Do rzadkości należało wyznaczenie zawarte w prywatnej korespondencji z 28 sierpnia 1917 r., kiedy pod wpływem doniesień o pomyślnej sytuacji na froncie wschodnim napisał: „Spoglądam obecnie z optymizmem w przyszłość. Jeśli będziemy rozsądni i nie uwierzmy, że możemy

<sup>5</sup> H. Olszewski, *Nauka historii w upadku. Studium o historiografii i ideologii historycznej w imperialistycznych Niemczech*, Poznań 1982, s.76-81. Wnikliwie K. Schwalbe, *Wissenschaft und Kriegsmoral. Die deutschen Hochschullehrer und die politischen Grundfragen des Ersten Weltkrieges*, Göttingen, Zürich Frankfurt 1969.

<sup>6</sup> M. Weber 13 kwietnia 1915 r. do Helen Weber, w: M. Weber, *Briefe 1915-1917*, Tübingen 2008, s.38.

<sup>7</sup> M. Weber, *Erfahrungsberichte über Lazarettverwaltung*, w: M. Weber, *Zur Politik im Weltkrieg. Schriften und Reden 1914-1918*, Tübingen 1984, s. 26-48.

zapanować nad światem, to wybrniemy z honorem, militarnie i poza tym również”<sup>8</sup>. Marianne Weber wspominała, że zaliczano go do „pesymistów”, ponieważ twierdził, że wojna powinna mieć charakter wyłącznie defensywny i zakończyć się możliwie szybkim potwierdzeniem *status quo*<sup>9</sup>. Nie liczył na „pokój zwycięski” podyktowany przez Niemcy, ale miał nadzieję na „pokój porozumienia”, wynegocjowany na warunkach partnerskich, jeśli to możliwe – wzmacniający bezpieczeństwo Niemiec na zachodzie i rozszerzający ich strefę wpływów na wschodzie. Zdecydowanie potępiał monstrialne plany niemieckich aneksji na zachodzie i wschodzie, popierał natomiast utworzenie zależnych od Niemiec państw na wschodzie, naturalnie kosztem okrojenia terytorialnego imperium rosyjskiego. Pomysł nieograniczonej wojny podwodnej uważał za szaleństwo, słusznie przewidując, że sprowokuje ona Stany Zjednoczone do czynnej ingerencji w wojnę europejską, co przeważy szalę zwycięstwa na rzecz państw Ententy<sup>10</sup>. Zakładał, że dopiero w przyszłości, przy lepszej koniunkturze międzynarodowej, można będzie podjąć ostateczną rozprawę o zdobycie dla Niemiec pozycji mocarstwa światowego. „Dlatego właściwe zadanie niemieckiej polityki w czasie wojny Weber widział w stworzeniu warunków dla przyszłej niemieckiej polityki światowej, a nie w dążeniu do jakichkolwiek podbojów politycznych w świecie” (W. Mommsen)<sup>11</sup>.

W przekonaniu Webera Niemcy przystąpiły do wojny w momencie niedobrej koniunktury międzynarodowej oraz braku ustrojowego przygotowania do wyzwań, jakich wymagała polityka światowa godna takiego miana. W 1895 r. ogłosił schyłek świata junkrów, którym oddał zasługę zjednoczenia kraju, ostro zarazem krytykując mieszczaństwo, rosnące w siłę ekonomiczną, lecz niezdolne do podjęcia wielkiej idei ekspansji zamorskiej<sup>12</sup>. Zdecydowanie negatywnie ocenił „osobiste rządy” Wilhelma II, tym bardziej że uważał go za „dyletanta” szkodzącego nieprzemyślanymi wystąpieniami interesom niemieckim. W żadnym wypadku nie był entuzjastą republiki, wysoko cenił konsolidującą funkcję monarchii, odpowiadała mu forma monarchii parlamentarnej. Postulował zniesienie trójklasowego pruskiego prawa wyborczego, wprowadzenie zasady odpowiedzialności rządu przed parlamentem, ograniczenie politycznych wpływów kół wojskowych oraz działającej rutynowo biurokracji, domagając się objęcia ich demokratyczną kontrolą. Na przełomie 1918 i 1919 r. Weber propagował swoje pomysły reformatorskie w artykułach publicystycznych oraz licznych wykładach publicznych, relacjonowanych na bieżąco w prasie codziennej. Przemawiając 4 listopada 1918 r. w Monachium, apelował o ograniczenie wpływów kół wojskowych oraz biurokracji: „Wylimitować trzeba z kierowania niemiecką polityką wszystko, co słusznie określa się jako militarizm. Należy przez to rozumieć przede

<sup>8</sup> W. Mommsen, *Max Weber...*, s. 208.

<sup>9</sup> M. Weber, *Max Weber: A Biography*, London 1975, s. 526.

<sup>10</sup> M. Weber, *Der verschärfte U-Boot-Krieg*, w: M. Weber, *Zur Politik im Weltkrieg. Schriften und Reden 1914-1918...*, s. 115-125.

<sup>11</sup> W. Mommsen, *Max Weber...*, s. 209.

<sup>12</sup> M. Weber, *Państwo narodowe a narodowa polityka gospodarcza* [1895], w: M. Weber, *Polityka jako...*, s. 185.

wszystkim wszelką polityzację armii, każdą ingerencję władz wojskowych w rzeczy, które ich nie dotyczą. Trzeba wyeliminować wszystko, co polega na osobistych rządach. Trzeba zaprowadzić kontrolę biurokracji przez naród”<sup>13</sup>. Weber wysoko cenił parlamentaryzm brytyjski, ale głównie dlatego, że miał sprzyjać kształtowaniu silnych osobowości polityków i wyłanianiu sprawnie działającej, ambitnej i ekspansywnej elity rządzącej<sup>14</sup>. „Pod jego piórem instytucje liberalne i parlamentarne stawały się warunkiem koniecznym światowej roli narodu. Rekomendował je niekiedy, aby dowieść, że naród niemiecki potrafi odgrywać rolę światową” (R. Aron)<sup>15</sup>.

Demokratyzację ustroju przyspieszyła klęska militarna. Naczelne dowództwo wymogło utworzenie 3 października 1918 r. parlamentarnego rządu Maxa von Badena w nadziei, że złagodzi to negatywny obraz Niemiec i ułatwi wynegocjowanie korzystniejszych warunków pokoju. Marszałek Paul von Hindenburg i gen. Erich von Ludendorff ostrzegli przed rychłym rozbięciem armii niemieckiej na zachodzie i zażądali podjęcia natychmiastowych starań o zawieszenie broni oraz rozpoczęcie rokowań pokojowych. Amerykanie notą z 23 października 1918 r. odmówili jednak legitymacji „monarchicznym autokratom”, co w Niemczech rozumiano jako żądanie ustąpienia Wilhelma II, a więc upokarzającą ingerencję w sprawy wewnętrzne. Nota nie pozostawiła również złudzeń, że koalicja zaakceptuje tylko takie warunki zawieszenia broni, które uniemożliwią Niemcom wznowienie działań zbrojnych i zagwarantują wcielenie w życie zasad sformułowanych przez prezydenta Wilsona w osławionych 14 punktach (8 stycznia 1918 r.). Dnia 9 listopada 1918 r. proklamowano w Niemczech republikę, a 11 listopada podpisano zawieszenie broni, na mocy którego wojska niemieckie wycofały się do linii Renu, ewakuując się z okupowanych terytoriów Francji, Belgii, Luksemburga, Alzacji i Lotaryngii. Rozmiary klęski przerosły najgorsze przewidywania Webera. Zachowanie naczelnego dowództwa, domagającego się pod naciskiem sytuacji na froncie szybkiego zaprowadzenia rządów parlamentarnych i natychmiastowego zawieszenia broni, uważał za przesadnie nerwowe, wręcz panikarskie. Wciąż zakładał, że armia niemiecka po wycofaniu w granice kraju mogła stawić skuteczny opór i że nadal istniała szansa wymuszenia znośnych warunków pokoju. Po złożeniu przez rząd Maxa von Badena propozycji zawieszenia broni nie miał wątpliwości, że wojna została całkowicie przegrana i że trzeba się na jakiś czas pożegnać z wizją Niemiec w roli mocarstwa światowego. „Wojna o światowe równouprawienie polityczne Niemiec, którą uważał za nieuniknioną i którą w gruncie rzeczy skłonny był afirmować, zmieniła się w ten sposób w walkę o zachowanie państwowej egzystencji” (W. Mommsen)<sup>16</sup>.

<sup>13</sup> *Deutschlands politische Neuordnung*, w: M. Weber, *Zur Neuordnung Deutschlands. Schriften und Reden 1918-1920*, Tübingen 1988, s. 365.

<sup>14</sup> M. Weber, *Vorschläge zur Reform der Verfassung des Deutschen Reiches*, w: M. Weber, *Zur Politik im Weltkrieg. Schriften und Reden 1914-1918...*, s. 268-288.

<sup>15</sup> R. Aron, *Max Weber et la politique de puissance*, w: R. Aron, *Les étapes de la pensée sociologique*, Paris 1967 r., s. 643.

<sup>16</sup> W. J. Mommsen, *Max Weber...*, s. 206.

Na krótko przed zawieszeniem broni Weber miał jeszcze nadzieję na wytargowanie w miarę dogodnych warunków pokojowych, choć trafnie oceniał sytuację międzynarodową jako zdecydowanie niekorzystną dla Niemiec. W prywatnym liście z 10 października 1918 r. pisał: „Pokój w każdym wypadku będzie wyglądał źle. Trzeba będzie znowu zacząć ponownie od nowa odbudowę Niemiec”<sup>17</sup> Gotów był zaakceptować rezygnację z bezwzględnej dominacji na wschodzie, ale wciąż nie chciał się wyrzec podziału na strefę niemieckich wpływów obejmującą Polskę i Kurlandię oraz strefę rosyjską, w której umieszczał Łotwę i Estonię. Prezydent Wilson 8 stycznia 1918 r. wyraźnie zapowiedział, że Francja odzyska Alzację i Lotaryngię, a Weber proponował zwrócić się do niego z prośbą o arbitraż w sprawie przynależności obu krain<sup>18</sup>. Pogodził się z ewakuacją z północno-wschodniej Francji oraz Belgii, ale pod warunkiem, że w tej ostatniej będą stacjonowały wyłącznie wojska belgijskie. W anonimowym tekście ogłoszonym 27 października 1918 r. we „Frankfurter Zeitung” nie krył obawy, że ewakuując armię z okupowanych terenów, strona niemiecka straci ważny atut siły i rozwieją się nadzieje na podział w zwycięskiej koalicji i odegranie przez Wilsona roli mediatora między pokonanymi Niemcami a żądną zemsty Francją oraz Anglią. Rozumował, że dzięki utrzymaniu armii niemieckiej powstanie swego rodzaju równowaga sił z armiami francuską i brytyjską, co z kolei poszerzy pole manewru prezydenta Wilsona. Wciąż marzyło mu się wykorzystanie rozbieżności w obozie przeciwnika i wzmocnienie tym sposobem pozycji Niemiec<sup>19</sup>. Miewał też pomysły dość ekstrawaganckie. Zupełnie nie licząc się z tym, że społeczeństwo miało serdecznie dosyć wojny, rozważał stawienie zbrojnego oporu, włącznie z podjęciem ryzyka okupacji co najmniej części terytorium niemieckiego przez wojska państw sprzymierzonych i stowarzyszonych. Spodziewał się w takim wypadku powtórzenia sytuacji z 1813 r. i powszechnego zrywu całego narodu. Jedyna rzecz, jakiej się obawiał, to rozpad Rzeszy, zwłaszcza wyodrębnienie Bawarii, która mogła szukać na własną rękę porozumienia ze zwycięzcami.

W sprawach terytorialnych Niemcy powszechnie odwoływali się do rzuconego przez Wilsona hasła samostanowienia narodów, czyli w praktyce wytyczania granic według kryterium narodowościowego. Weber zapowiadał, że jeśli zasada narodowościowa zostanie naruszona, a warunki pokoju na zachodzie i wschodzie okażą się wygórowane i niesprawiedliwe, to nieunikniony będzie wybuch szowinizmu w społeczeństwie niemieckim, który ogarnie nawet klasę robotniczą; prorokował, że Liga Narodów okaże się organizmem wewnętrznie martwym, a prezydent Wilson położy fundamenty nie pod trwałą pokój, lecz stan permanentnych konfliktów<sup>20</sup>. W marcu 1919 r. protestował przeciwko francuskim planom anektowania Saary, powołując się

<sup>17</sup> M. Weber 10 października 1918 do A.Müller, w: M. Weber, *Briefe 1918-1920*, Tübingen 2012, s. 252.

<sup>18</sup> M. Weber, *[Die politische Lage Ende 1918]*, w: M. Weber, *Zur Politik im Weltkrieg. Schriften und Reden 1914-1918...*, s. 754.

<sup>19</sup> M. Weber, *Waffenstillstand und Frieden*, w: M. Weber, jw. s. 642.

<sup>20</sup> M. Weber, *Deutschlands künftige Staatsform* w: M. Weber, *Zur Neuordnung Deutschlands. Schriften und Reden 1918-1920*, Tübingen 1988, s.110

oczywiście na lansowane przez Wilsona prawo do samostanowienia narodów i snując groźną wizję irredenty niemieckiej na zachodzie i na wschodzie, czyli zbrojnego zrywu mniejszości niemieckiej po przyłączeniu zamieszkałych przez nią terenów do obcych organizmów państwowych. „Przeciwko politycznemu pogwałceniu niemieckich braci na wschodzie lub na zachodzie świat zobaczy powstanie niemieckiego ruchu irredentystycznego, który w swoich środkach militarnych będzie tylko tym różnił się od włoskiego, serbskiego i irlandzkiego, że będzie za nim stała wola 70 milionów oraz – przypuszczam, i mówię to otwarcie, że tego oczekuję – młodzież akademicka”<sup>21</sup>. W przypadku Saary sprawa była pod względem narodowościowym oczywista, natomiast na wschodzie istniały obszary mieszane narodowościowo, w związku z czym Weber wprowadzał tam dodatkowe kryterium niemieckiego interesu gospodarczego.

„Mieszane językowo obszary Górnego Śląska np. należą do Niemiec ze względu na przekonujące podstawy gospodarcze, ponieważ cały obszar gospodarczo tam ‘spogląda’ i nastąpi okaleczenie całego życia gospodarczego na wschód od Łaby, nie na ostatnim miejscu również górnośląskiego, jeśli zechce się spróbować go odłączyć”<sup>22</sup>.

Warto przypomnieć, że w czasie wojny, gorąco popierając utworzenie zależnego od Niemiec państwa polskiego, nigdy nie dopuszczał myśli o włączeniu do niego ziem zaboru pruskiego.

Weber zasadniczo pogodził się z tym, że Alzacja i Lotaryngia powrócą do Francji, tym bardziej że krytycznie oceniał skutki fatalnej polityki integracyjnej wobec Alzacyków<sup>23</sup>, natomiast perspektywa powrotu do Polski ziem zaboru pruskiego budziła w nim nieskrywaną wściekłość. Był zdecydowanym zwolennikiem stawienia zbrojnego oporu na wschodzie i parokrotnie wzywał do niego w publicznych wystąpieniach w listopadzie i grudniu. Wciąż w jego przemówieniach powracał wątek emocjonalnego apelu o irredentę, czyli stawienie zbrojnego oporu przez ludność niemiecką oddaną pod panowanie polskie. W liście z 13 listopada 1918 r. ujął to wyjątkowo brutalnie:

„Kiedy teraz Polacy mają wkroczyć do Danzig i Thorn lub Czesi do Reichenbach to pierwszą rzeczą jest: trzeba wyhodować niemiecką irredentę. Nie ja to zrobię, bo nie nadaję się do tego zdrowotnie. Ale każdy nacjonalista musi to uczynić, a zwłaszcza studenci. Irredenta oznacza: nacjonalizm z rewolucyjnymi środkami przemocy. Prawdopodobnie jest to dla Pana bardziej sympatyczne niż ‘wojna’. Ale oznacza to samo i przemawiając tak to rozumiałem i będę to również mówił publicznie”<sup>24</sup>.

Po udostępnieniu 7 maja 1919 r. delegacji niemieckiej projektu traktatu pokojowego część dotycząca granicy polskiej została poddana ostrej krytyce przez rzeczoznawców, wśród których znalazł się Weber. Jego podpis widniał pod apelem ekspertów

---

<sup>21</sup> M. Weber, *Die wirtschaftliche Zugehörigkeit des Saargebiets zu Deutschland*, w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 241.

<sup>22</sup> M. Weber, *Die wirtschaftliche Zugehörigkeit...*, s. 236.

<sup>23</sup> M. Weber 13 listopada 1918 do K. Goldsteina, w: M. Weber, *Briefe 1918-1920...*, t. I, s. 301-302.

<sup>24</sup> Cyt. za W. Mommsen, *Max Weber...*, s. 335.



z 22 maja 1919 r. odrzucającym plebiscyty na terenach mieszanych narodowościowo<sup>25</sup>. W zamian proponowali oni nawet pewne koncesje terytorialne w Poznańskim, ale jednocześnie twardo sprzeciwiali się ustępstwu terytorialnym na Górnym Śląsku. Stronę polską zamierzano przejednać ofertą koncesji gospodarczych w niemieckich portach, na liniach kolejowych i drogach wodnych. Plebiscytów najwyraźniej się obawiano, przewidując rozprzestrzenienie się tej praktyki i niezbyt korzystne wyniki z punktu widzenia interesów niemieckich. Dość kategorycznie brzmiało zdanie: „Nie bierzemy na siebie żadnej odpowiedzialności, jeśli rząd w jakiegokolwiek manifestacji w ogóle wspomni o plebiscycie”.

Antypolskie zaciętrzewienie Webera dobrze ilustruje drobny właściwie incydent podczas obrad komisji Johana Heinricha Bernsdorffa (29 marca – 2 kwietnia 1919 r.) zajmującej się przygotowaniem materiałów do ewentualnych rokowań pokojowych. W trakcie dyskusji 29 marca 1919 r. pojawiła się sprawa migracji robotników polskich, co - jak bardzo mocno podkreślano - leżało w bezpośrednim interesie przemysłu niemieckiego. Rozważano kwestię ewentualnego porozumienia z Polską, regulującego problem migracji siły roboczej. Weber zareagował gwałtownie.

„Uważam, że należy się obawiać, iż Polska będzie przy tym obstawała, żebyśmy musieli wypuścić ich robotników do Niemiec, ponieważ jest to najpewniejszy środek spolonizowania całego niemieckiego wschodu. Mamy interes w absolutnym zamknięciu granicy przed każdym polskim robotnikiem, którą swego czasu uchylił Caprivi z najcięższymi stratami dla niemieckiego rolnictwa i interesów kolonialnych. Mamy w tym żywotny interes, który szczęśliwie pokrywa się z interesem niemieckich robotników, bo ci robotnicy zostaliby wykluczeni z niemieckiego rynku pracy. W istocie nie widzę jak mamy w Niemczech zapewnić zatrudnienie, kiedy zatrzymamy w kraju pół miliona polskiej siły roboczej. Byłoby zbrodnią wobec narodowości niemieckiej, gdybyśmy nie mieli w każdej chwili możliwości wprowadzenia zamkniętej granicy”<sup>26</sup>.

Weber świadomie nawiązał do stanowiska wyłożonego wiele lat wcześniej, w 1895 r., w osławionym wykładzie „Państwo narodowe a narodowa polityka gospodarcza”<sup>27</sup>. Mówił wówczas o migracji zarobkowej polskich robotników rolnych, która leżała w ekonomicznym interesie pruskich właścicieli ziemskich, ale w ocenie Webera stanowiła egzystencjalne zagrożenie dla uprzywilejowanej liczbowo pozycji ludności niemieckiej. Weber po prostu obawiał się polonizacji, zwłaszcza obszarów bezpośrednio graniczących z zaborem rosyjskim. Krytykował wówczas junkrów, powodujących się wąskimi interesami ekonomicznymi, korzystających z taniej polskiej siły roboczej i gotowych w tym celu poświęcić znacznie ważniejszy interes narodowy. Weber był w latach 1893-1899 członkiem skrajnie nacjonalistycznego Związku Wszechniemieckiego i wystąpił z niego protestując przeciwko poparciu, jakiego organizacja udzieliła interesom właścicieli ziemskich na wschodzie.

<sup>25</sup> [Zur Frage von Volksabstimmungen im Osten], w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 296.

<sup>26</sup> [Zur Frage der Grenzsperr für polnische Arbeiter], Sitzung vom 29. März 1919, nachmittags, w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 263.

<sup>27</sup> M. Weber, *Państwo narodowe a narodowa polityka gospodarcza*, w: M. Weber, *Polityka jako zawód...*, s. 172-196.

W listopadzie 1918 r. rozpoczęła się w Niemczech ożywiona dyskusja na temat odpowiedzialności za wywołanie pierwszej wojny światowej. Pod naciskiem lewicy socjaldemokratycznej Rada Przedstawicieli Ludowych 18 listopada 1918 r. zleciła Karlowi Kautsky'emu (*Unabhängige Sozialdemokratische Partei Deutschlands - USPD*) przygotowanie do druku niemieckich dokumentów dotyczących sytuacji bezpośrednio poprzedzającej konflikt zbrojny. Sens tej decyzji był przejrzysty, chodziło mianowicie o ujawnienie i zdyskredytowanie machinacji dyplomacji wilhelmińskiej i mocne zaakcentowanie, że polityka nowo powołanej republiki zdecydowanie zrywa z tradycjami imperialistycznymi, co z kolei miało otworzyć drogę do porozumienia z państwami zwycięskimi, włącznie z uzyskaniem nieco łagodniejszych warunków w traktacie pokojowym. Podobnymi motywami kierował się premier rewolucyjnego rządu bawarskiego Kurt Eisner (*USPD*), który zainspirował opublikowanie 23 listopada 1919 r. kilku tajnych dokumentów, jednoznacznie obciążających Niemcy odpowiedzialnością za wywołanie wojny. W tej sytuacji sekretarz stanu Wilhelm Solf wystąpił 29 listopada 1918 r. z propozycją udostępnienia archiwów wszystkich mocarstw i powołania bezstronnej komisji, która oceni ich zawartość pod kątem zakresu odpowiedzialności za wojnę. Niemcy później wracali do tego pomysłu, zawsze bezskutecznie. O tym, kto był lub nie był agresorem, decydowała konferencja pokojowa, a nie orzeczenie grupy ekspertów. Prezydent Raymond Poincaré otwierając obrady paryskie 18 stycznia 1919 r., złożył odpowiedzialność za wojnę na mocarstwa centralne: na Austro-Węgry w związku z agresją przeciwko Serbii oraz na Niemcy w związku z atakiem na Belgię i Francję. Zapisano to potem w traktatach pokojowych z państwami centralnymi, również w traktacie zawartym z Niemcami (preambuła oraz art. art. 227-231), przy czym zawsze dotyczyło to obu mocarstw centralnych i zawsze była mowa o „odpowiedzialności”, a nie o „winie”. Ciekawe, jaki mechanizm psychologiczny zadziałał, że Niemcy natychmiast odczytali to jako oskarżenie o „wylączną winę”.

Weber zdawał sobie sprawę, że z punktu widzenia zwycięskich mocarstw Wilhelm II stanowił personifikację niemieckiej agresywności i bezpośredniej odpowiedzialności za wywołanie wojny. Był, co prawda, zdeklarowanym zwolennikiem monarchii parlamentarnej, ale „dyletanckie” i „osobiste rządy” Wilhelma II od dawna oceniał jako fatalne, ewidentnie szkodzące interesom niemieckim. Nie wyobrażał sobie pozostawienia go na tronie w momencie zawieszenia broni, a tym bardziej podpisania traktatu pokojowego. W październiku 1918 r. doszedł do wniosku, że tylko szybka abdykacja Wilhelma II może uratować dynastię Hohenzollernów, uchronić przed upokarzającymi naciskami z zewnątrz, a przede wszystkim ułatwić wynegocjowanie nieco lepszych warunków pokojowych. Niewątpliwie miał rację twierdząc, że trudno było sobie wyobrazić zawarcie pokoju z Wilhelmem II zasiadającym na tronie<sup>28</sup>. W liście do Friedricha Naumanna z 17 października 1918 r., apelując wciąż o natychmiastową

---

<sup>28</sup> Por. listy Maxa Webera do Hansa Delbrücka (11 października 1918 r.), Gerharta von Schulze-Gaevernitza (11 października 1918 r.) i Friedricha Naumanna (12 października 1918 r.), M. Weber, *Briefe 1918-1920...*, t. I, s. 257-263.



abdykację cesarza, mocno jednak podkreślał, że nie może jej towarzyszyć zadeklarowanie winy osobistej, a tym bardziej winy całego narodu lub państwa. „Wyznanie *moralnej* winy, z jego lub naszej strony w tym się nie mieści. Że jednak popełnił ciężkiego rodzaju błędy *polityczne* nikt tego dzisiaj nie może kwestionować, skutki tego *musi* on wziąć na siebie, żeby i on sam i naród mógł żyć w godności”<sup>29</sup>. Dobrowolna abdykacja byłaby, mimo wszystko, symbolicznym przyznaniem się głowy państwa do podejmowania osobiście błędnych decyzji politycznych lub co najmniej firmowania takich decyzji. Taka abdykacja mogła być odczytana jako gest pojednawczy wobec Ententy, tak samo jak wprowadzenie rządów parlamentarnych (odpowiedzialność rządu przed parlamentem). Wymuszone 9 listopada 1918 r. ustąpienie z tronu Wilhelma II już takiej funkcji nie spełniło, nie mówiąc o tym, że przekreśliło szanse (wątle) na zachowanie monarchii. Na przełomie listopada i grudnia Weber już publicznie oskarżał Wilhelma II nie tylko o „dezercję” z Berlina i sprowokowanie rewolucji, ale również składał na niego odpowiedzialność za twarde warunki pokojowe, jakich słusznie się spodziewał<sup>30</sup>. Postępowanie cesarza oceniał zdecydowanie negatywnie, jako pozbawione godności, o której zachowanie w obliczu klęski nieustannie apelował do elit politycznych i całego narodu.

Kwestia odpowiedzialności elit rządzących stała się szczególnie drażliwa po ogłoszeniu 7 maja 1919 r. projektu traktatu pokojowego, w którym znalazła się m.in. zapowiedź osądzenia Wilhelma II za pogwałcenie prawa międzynarodowego (art. 227) oraz postawienia przed sądem wszystkich odpowiedzialnych za łamanie prawa wojennego (art. art. 228-230). Kilka dni później, 14 maja, Weber wystosował list do gen. Ericha von Ludendorffa z propozycją dobrowolnego oddania się wyższych dowódców w niewolę amerykańską i złożenia jednocześnie oświadczenia m.in. zdejmującego odpowiedzialność za decyzje podejmowane zarówno przez monarchę, jak i przez niższą kadre oficerską. „Wierzę zatem, - pisał - że taki krok (wykonany z prostotą i nie teatralnie, jak odpowiada to Pana naturze, na ile mogę to ocenić) mógłby być ostatnią i ważną przysługą oddaną krajowi, dynastii, korpusowi oficerskiemu i Panu osobiście...”<sup>31</sup>. W listach do bliskich mu osób tłumaczył, że stawiając czoło oskarżeniom wroga, ratuje się honor armii w oczach społeczeństwa i stwarza tym samym niezbędne warunki odrodzenia korpusu oficerskiego w przyszłości. Zależało mu na zdjęciu odium z monarchy, który uciekł do Holandii, choć powinien był – jego zdaniem – oddać się w ręce wroga, ryzykując co najwyżej „Elbę” lub „Św. Helenę”<sup>32</sup>. Gen. Ludendorff odrzucił propozycję Webera, który jeszcze o tym nie wiedząc, wrócił do tematu podczas osobistego z nim spotkania 30 maja 1919 r. Zachowały się tylko relacje osób postronnych o rozmowie. Ludendorff miał powiedzieć: „Nie mam naj-

---

<sup>29</sup> M. Weber 17 października 1918 r. do Friedricha Naumanna, w: M. Weber, *Briefe 1918-1920...*, t. I, s. 273.

<sup>30</sup> M. Weber, *Deutschlands künftige Staatsform*, w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 102.

<sup>31</sup> M. Weber 14 maja 1919 r. do E. Ludendorffa, w: M. Weber, *Briefe 1918-1920...*, t. I, s. 608.

<sup>32</sup> M. Weber do C. Mommsena (14 maja 1919 r.), Friedricha Naumanna (15 maja 1919 r.), Hansa Delbrücka (15 maja 1919 r.), w: M. Weber, *Briefe 1918-1920...*, t. I, s. 612, 616-617, 619-619.

mniejszej ochoty składać narodowi niemieckiemu tego rodzaju ofiarę. Zachował się wobec mnie haniebnie”, na co Weber starał się wytłumaczyć: „Nie chodzi tu o naród niemiecki, lecz o obronę żołnierskiego honoru niemieckiego korpusu oficerskiego”<sup>33</sup>. Spotkanie zakończyło się niczym, strony pozostały przy swoim, gen. Ludendorff oczywiście nie miał ochoty oddawać się w ręce wroga. Weber nie krył wyraźnego rozczarowania jego postawą i nie najwyższego lotu formatem osobistym. W jego odczuciu, niemieckie elity wojskowe i polityczne w chwili klęski straciły poczucie godności. Nie był wysokiego mniemania o niemieckiej elicie władzy.

Temat niemieckiej winy pojawił się w prywatnej korespondencji Webera niemal natychmiast po zawieszeniu broni, w reakcji na list znanego pacyfisty Kurta Goldsteina, który uważał, że warunkiem duchowej odnowy powinno być przyznanie się zwłaszcza intelektualistów do moralnej odpowiedzialności za wojnę. Weber w odpowiedzi (13 listopada 1918 r.) napisał:

„Milczałem o ‘winie’ za wojnę *innych*, nie brałem również udziału w obrzydliwym moralizowaniu, równie obrzydliwym po obu stronach. Dlatego mogę obecnie powiedzieć: grzebanie w poczuciu winy, z jakim się wielokrotnie spotykam, to *choroba*. Tak samo jak w sferze religijnej biczownictwo, w seksualnej masochizm. (...) Polityka w ostatnich dwóch latach była karygodna nie dlatego, że była polityką wojenną, ale dlatego, że była polityką *lekkomyślną i zakłamaną*. Nasza polityka przed wojną była *głupia*, a nie etycznie nikczemna, o tym nie może być w ogóle mowy”<sup>34</sup>.

Weber niemal natychmiast przystąpił do publicznej krytyki stanowiska Eisnera, o czym informowano w relacjach prasowych. Przemawiając 1 grudnia 1918 r. we Frankfurcie nad Menem, ostro skarcił „politycznych masochistów”, którzy „ujawnianiem winy” próbują zaskarbić sobie względy wroga<sup>35</sup>. W Heidelbergu 3 stycznia 1919 r. „W ostrych słowach mówca [Weber] potępił postępowanie Eisnera dotyczące opublikowania ‘dokumentów winy’, które naszym wrogom dają jedynie broń do ręki, aby nam podyktować ciężki pokój”<sup>36</sup>. W Fürth 14 stycznia 1919 r. miał oświadczyć:

„Oddzielne postępowanie rządu bawarskiego w sprawie winy za wojnę trzeba jak najostrzej potępić. Przez formalne wyznanie winy wyrządzi się możliwie najlepszą do pomyślenia przysługę polityce francuskiej zrzucającej winę za wojnę na Niemcy. Francja ma największy interes w tym, żeby się oczyścić z winy i potem wystąpić jako oskarżyciel Niemiec przed Wilsonem, tym Wilsonem, który zgodnie ze swoimi roszczeniami będzie orzekał o prawie i bezprawiu, o winie i niewinności. Publikacje Eisnera wyrządziły tu bezmierne szkody. Przeciwno takiej polityce Rzesza musi bardzo energicznie protestować”<sup>37</sup>.

<sup>33</sup> [Eine Unterredung mit Erich Ludendorff am 30. Mai 1919], Aufzeichnung von Richard Thoma, w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 549.

<sup>34</sup> M. Weber 13 listopada 1918 r. do K. Goldsteina, w: M. Weber, *Briefe 1918-1920*, s. 302. W liście z 24 listopada 1918 r. Weber pisał także o „polityczno-społecznym masochizmie pobawionych godności pacyfistów, którzy obecnie lubieżnie grzebią się w uczuciach ‘winy’”, w: M. Weber, *Briefe 1918-1920...*, s. 320.

<sup>35</sup> M. Weber, [Das neue Deutschland], w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 383.

<sup>36</sup> M. Weber [Diskussionsbeitrag zur Rede...] w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 432.

<sup>37</sup> M. Weber, [Probleme der Neuordnung], w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 453-454.

Postępek Eisnera zupełnie nie mieścił się w weberowskim rozumieniu polityki jako bezwzględnej walki o panowanie, nie mieściło się w nim samo rozważanie problemu winy. Weber, właściwie wbrew sobie, został zmuszony okolicznościami do zajęcia się problematyką odpowiedzialności za wywołanie wojny.

Weber zakwestionował tezę o niemieckiej winie w prawdopodobnie inspirowanym przez *Auswärtiges Amt* artykule ogłoszonym we „Frankfurter Zeitung” 17 stycznia 1919 r., a więc na dzień przed przemówieniem prezydenta Poincaré<sup>38</sup>. Niemieckich głosiceli owej tezy najpierw zepchnął (nie bez racji) na margines społeczny, zapewniając, iż „to stado literatów to nie Niemcy, a ich zachowanie nie odpowiada rzeczywistości, wewnętrznemu stosunkowi Niemców do własnych losów wojennych”, a następnie zaliczył ich do grona „półgłówków”, szukających przyczyn wojen w drugorzędnych zdarzeniach, jak np. austro-węgierskie ultimatum skierowane 23 lipca 1914 r. do Serbii<sup>39</sup>. Dał tym samym do zrozumienia, że dokumenty opublikowane za sprawą Eisnera nie miały większego znaczenia, albowiem przyczyny wojny leżały znacznie głębiej, a mianowicie w polityce rosyjskiej.

„Jeśli chodzi o tę wojnę, to istniała jedna i tylko jedna potęga, która bezwarunkowo i w każdych okolicznościach chciała tej wojny ze względu na siebie samą i zgodnie ze swoimi politycznymi celami musiała jej chcieć – Rosja, to znaczy: caryzm jako system i oddane mu warstwy (...). W Rosji 1914 roku nie było żadnej warstwy o jakichkolwiek pozytywnych wpływach, która nie chciałaby wojny. Toteż po poróżnieniu się z Anglią, Niemcy mogły uniknąć wojny z Rosją tylko przez jakiś czas i też tylko pod warunkiem całkowitego oddania zachodniej Słowiańszczyzny i własnej niezależności w absolutne panowanie Petersburga i Moskwy. (...). Wiadomo więc także – wiedziała to również niemiecka socjaldemokracja 4 sierpnia 1914 – że wojna przeciw takiemu systemowi to dobra wojna i że osiągnięcia niemieckich dowódców, które doprowadziły do upadku tego systemu, na zawsze należeć będą do chlubnych kart niemieckiej historii. Wobec Rosji – a jej postępowanie zadecydowało o wojnie jako takiej w ogóle – w żadnym razie nie może być mowy o niemieckiej ‘winie za wojnę’. Dyskusja nad winą jest w ogóle możliwa tylko w odniesieniu do zachodnich przeciwników”<sup>40</sup>.

W publicystyce Webera pogląd o egzystencjalnym zagrożeniu Niemiec ze strony Rosji nie był niczym nowym, pojawiał się kilkakrotnie w drukowanych wcześniej artykułach.

Weber był przekonany, że również ze sporu o winę z zachodnimi mocarstwami Niemcy wyjdą obronną ręką. Miał pretensje do Francji, że czuła się zaskoczona agresją niemiecką w sytuacji, gdy odmówiła gwarancji neutralności na wypadek wojny niemiecko-rosyjskiej, a w ogóle podsycano w niej nastroje antyniemieckie, podczas gdy w Niemczech nigdy nie wygasła gotowość porozumienia. Belgii zarzucił, że faktycznie sama pogwałciła neutralność, ponieważ szykowała się do obrony tylko przed Niemcami: „Wszystkie siły obronne były w rzeczy samej skierowane wyłącznie prze-

<sup>38</sup> M. Weber, *Zum Thema der „Kriegsschuldfrage“*, w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 179-190; tł. polskie M. Weber, *W sprawie „winy za wojnę“*, w: M. Weber, *Polityka jako zawód...*, s. 245-254.

<sup>39</sup> M. Weber, *W sprawie „winy za wojnę“*, w: M. Weber, *Polityka jako zawód...*, s. 246 i 248.

<sup>40</sup> Jw., s. 248-249.

ciw Niemcom; zarówno wybrzeże morskie, jak i granica z Francją pozostawały zupełnie nie bronione”. Weber gotów był nawet napisać, że „gniew zaskoczonych nas belgijskiego narodu jest dla nas zrozumiały”, ale od razu zastrzegł, że w tym wypadku kwestia winy „nie przedstawiała się tak prosto, jak częstokroć przyjmowano”<sup>41</sup>. Przyznawał, że wobec Anglii popełniano czasami błędy, ale była ona w sprawach kolonialnych „niezbyt wspaniałomyślna” wobec Niemiec, poza tym Anglicy nie zrozumieli, czemu naprawdę miała służyć budowa floty niemieckiej („rzeczywistą przyczyną wojny był w polityce angielskiej przede wszystkim jej brak rozeznania co do celów i zamierzonej skali podjętej przez Niemców rozbudowy floty”<sup>42</sup>). Z kolei Niemcy w polityce wobec Stanów Zjednoczonych, niezależnie od popełnionych błędów w rodzaju osławionego telegramu Zimmermanna, po prostu nietrafnie odczytali intencje amerykańskie.

„Stanowisko Niemiec było przy tym uwarunkowane głównie przekonaniem, że Ameryka w każdym wypadku zamierza wtrącić się do wojny. Przekonanie to było oczywiście absolutnie fałszywe. Jednak powód, dla którego mogło się ono w ogóle pojawić, wynikał stąd, że w Ameryce również istniała – na co w Niemczech się powoływano – ‘ideologia wojny’”<sup>43</sup>

W mieszkaniach studentów amerykańskich wisiały na ścianach niemieckie szpady do pojedynków! W sumie niemieckie „błędy” wypadały niezbyt groźnie: nierozsądna polityka marokańska, „pyszałkowata polityka Tirpitz”, „lekkomyślność” i „chętność” Wilhelma II, dyletancka polityka, której zwalczanie utrudniało angielskie „uwielbienie dla osoby niemieckiego cesarza” (*sic!*).

Weber nieco poważniej podszedł do problemu w wykładzie „Polityka jako zawód i powołanie”, wygłoszonym 28 stycznia 1919 r. w Monachium<sup>44</sup>. Kwestię winy poruszył w końcowych rozważaniach, poświęconych relacjom między polityką i etyką, niedwuznacznie nawiązując do toczącej się wówczas dyskusji na ten temat<sup>45</sup>. Kluczowe znaczenie miał następujący fragment:

„Zamiast, lamentując jak stare baby, szukać po wojnie ‘winnego’ (bo przecież wojnę zrodziła struktura społeczna) trzeba po męsku i cierpko powiedzieć wrogowi: ‘przegraliśmy wojnę – wy zwyciężyliście. To już jest za nami; teraz pozwólcie, że pomówimy o tym, jakie konsekwencje należy wyciągnąć zgodnie z r z e c z o w y m i interesami, o które toczyła się gra, oraz – co najważniejsze – w związku z odpowiedzialnością wobec p r z y s ł o ś c i, odpowiedzialnością, która ciąży przede wszystkim na zwycięzcy’. Wszystko inne jest niegodne i mści się. Naród wybacza naruszenie jego interesów, nie wybacza natomiast obrazy jego honoru, zwłaszcza obrazy spowodowanej kleszym zadufaniem [dlaczego akurat „kleszym”? - Z.M.]. Każdy nowy dokument, który

<sup>41</sup> Jw., s. 250.

<sup>42</sup> Jw., s. 253.

<sup>43</sup> Jw., s. 251.

<sup>44</sup> Tekst wykładu ukazał się drukiem w końcu 1919 r. i później był wielokrotnie wznawiany. Najnowsze, znakomite wydanie krytyczne M. Weber, *Politik als Beruf*, w: M. Weber, *Wissenschaft als Beruf. Politik als Beruf*, Tübingen 1992, s. 157-252. Tłumaczenie polskie M. Weber, *Polityka jako zawód...*, s. 55-110.

<sup>45</sup> M. Weber, *Polityka jako zawód i powołanie*, w: M. Weber, *Polityka jako zawód...*, s. 98-110.

po dziesiątkach lat wychodzi na jaw, sprawia, że ożywają niegodne wrzaski, nienawiść i gniew. A przecież koniec wojny powinien uniemożliwić jej odżywanie, przynajmniej w sensie moralnym. Do tego nie zbędna jest rzeczowość i rycerskość, a przede wszystkim godność. Natomiast nie 'etyka', która tak naprawdę oznacza brak godności obu stron. Zamiast martwić się o to, co jest rzeczą polityka: o przyszłość i odpowiedzialność przed nią, zajmuje się ona politycznie jałowymi, bo nierozstrzygalnymi zagadnieniami winy w przeszłości. Takie postępowanie jest winą polityczną, o ile takowa istnieje. A ponadto nie dostrzega się tu nieuniknionego zafałszowania całego problemu przez bardzo materialne interesy: interes zwycięzcy w możliwie największym zysku – moralnym i materialnym – oraz nadzieje pokonanego na to, że wyznając winę, w y t a r g u j e jakieś korzyści; jeśli jest coś, co jest 'nikczemne', to właśnie to, a jest to skutek wykorzystywania 'etyki' jako instrumentu 'własnej słuszności'<sup>46</sup>.

W artykule opublikowanym kilka dni wcześniej Weber nie miał żadnych wątpliwości, że odpowiedzialność za wywołanie wojny ponosiła Rosja, częściowo również Francja i Wielka Brytania, błędy popełniały także Niemcy. W wykładzie starał się natomiast przekonać, że szukanie „winnego” było pozbawione sensu, bo o wszystkim i tak decydują „struktury społeczne”, czyli anonimowe siły, które nie sposób obciążać jakąkolwiek odpowiedzialnością, zwłaszcza moralną. Od polityka domagał się myślenia o przyszłości, a nie o przeszłości, tak jakby można oddzielić jedno od drugiego – przecież „jałowym” sporem o winę zajmowano się nie „zamiast”, lecz w związku z przyszłością. Niemcy wojnę nie tylko przegrały, ale i rozpoczęły; a nawet gdyby wojnę wygrały, to i tak ciążyłoby na nich odium agresora. Weber zachowywał się jak każdy polityk, który pragnąc odsunąć niewygodną i obciążającą przeszłość, wzywa do myślenia o przyszłości i ostrzega przed publikowaniem dokumentów, które „ożywają niegodne wrzaski, nienawiść i gniew”. Innymi słowy, konsens wewnątrz społeczeństwa niemieckiego oraz porozumienie z państwami Ententy chciał budować na przemilczeniu i zapomnieniu. Zasada zapominania istotnie obowiązywała wcześniej w praktyce stosunków międzynarodowych i czasami zapisywano ją nawet w traktatach pokojowych, ale ze względu na bezprecedensowy charakter pierwszej wojny straciła moc obowiązującą. Skutki niemieckiej i austro-węgierskiej agresji były zbyt rozległe, żeby nie pojawiła się naturalna tendencja do potępienia agresorów w ogóle. Weber jakby nie dostrzegł, że wielki konflikt europejski generalnie zmienił poglądy na wojnę i suwerenne prawo państwa uciekania się do siły w stosunkach międzynarodowych. Nie oszczędzał przy tym adwersarzy, przypisując im niskie intencje: zwycięzca „w swym niegodnym zarozumiałstwie” uzurpuje sobie także „rację”, zwyciężony, podupadłszy na duchu, przyznaje, że musiał „bić się w moralnie złej sprawie”; zwycięzca dąży do jak największych zysków materialnych i moralnych, zwyciężony wyznaje winę, aby „wytargować” lepsze warunki pokoju. Nie była to erystyka najwyższego lotu.

W wykładzie z 28 stycznia 1919 r. Weber jednoznacznie potępił opublikowanie przez Eisnera kompromitujących dokumentów i zaakceptowanie alianckiej tezy o niemieckiej winie. Nie wnikał w treść dokumentów, zwracał natomiast uwagę na – jego

<sup>46</sup> Jw., s. 99.

zdaniem – szkodę dla interesów niemieckich wynikłą z ich ogłoszenia. Według niego Eisner kierował się zasadami etyki przekonań, podczas gdy polityk powinien się kierować etyką odpowiedzialności, „ponosząc odpowiedzialność za (dające się przewidzieć) skutki swojego działania”. Wynikało z tego, że lewica socjaldemokratyczna dyskredytując politykę wilhelmińską, nie tyle poprawiała fatalny wizerunek Niemiec na arenie międzynarodowej, ile bezmyślnie osłabiała ich pozycję w przededniu konferencji pokojowej.

„Wreszcie: obowiązek głoszenia prawdy. Dla etyki absolutnej jest on niezbędny. Wyciągnięto więc wnioski: trzeba publikować wszystkie dokumenty, zwłaszcza te obciążające własny kraj i na podstawie tych jednostronnych publikacji wyznaczyć winę, jednostronnie, bezwarunkowo, bez względu na skutki. Polityk zauważył, że w efekcie nie sprzyja to prawdzie, lecz w wyniku nadużyć i rozpętania namiętności zaciemnia ją; że tylko wyczerpujące ustalenia przeprowadzone planowo i bezstronnie mogą być owocne; każde inne działanie może mieć dla narodu, który postępuje w ten sposób, skutki nie do naprawienia przez dziesiątki lat. Ale właśnie ‘skutki’ nie interesują etyki absolutnej”<sup>47</sup>.

Weber dopiero w ostateczności, gdy przemilczenie i pominięcie problemu winy okazało się niemożliwe, gotów był zdać się na orzeczenie neutralnej komisji, tak jak proponował to sekretarz stanu Solf. Przyznać trzeba, że pomysł był dość nośny propagandowo, choć poza Niemcami nie znajdował poparcia i zrozumienia. Trudno wysuwać pryncypialne zastrzeżenia do propozycji dokładnego przestudiowania okoliczności wybuchu wojny, ale nikt chyba poważnie nie zakładał, że konferencja pokojowa zaczeka z orzeczeniem winy za wojnę do czasu przedłożenia raportu uczonych rzeczoznawców.

Postulat utworzenia specjalnej komisji do przebadania problemu winy znalazł się w centrum działalności powołanego do życia z inicjatywy byłego kanclerza Maxa von Badena specjalnego gremium zabiegającego o poprawienie wizerunku Niemiec, m.in. przez stanowcze zwalczanie tezy o niemieckiej odpowiedzialności za wywołanie wojny światowej. W należącym do Maxa Webera domu w Heidelbergu, odbyło się 3-4 lutego 1919 r. zebranie założycielskie *Arbeitsgemeinschaft für Politik des Rechts (Heidelberger Vereinigung)*, które „można potraktować jako pierwszą duchowo skoncentrowaną akcją protestu przeciw wypowiedziom w kraju i zagranicą w sprawie winy” (L. Albertin)<sup>48</sup>. O wyjątkowym charakterze stowarzyszenia decydował nie tylko jasno sprecyzowany cel propagandowy, ale również wysoce elitarny skład członkowski. Wśród członków-założycieli znaleźli się: Max Weber i jego brat Alfred, wybitni historycy Hans Delbrück i Hermann Oncken, ekonomista Lujo Brentano, prawnik Walther Schücking, liberalny polityk Conrad Haußmann, gen. Maximilian Graf von Montgelas, prawnik Albrecht Mendelssohn Bartholdy. Część z nich cieszyła

<sup>47</sup> Jw., s. 101.

<sup>48</sup> L. Albertin, *Liberalismus und Demokratie am Anfang der Weimarer Republik*, Düsseldorf 1972, s. 213, por. też W. Jäger, *Historische Forschung und politische Kultur in Deutschland. Die Debatte 1914-1980 über den Ausbruch des Ersten Weltkrieges*, Göttingen 1984, s. 29-31; A. Luckau, *The German Delegation at the Paris Peace Conference*, New York 1941.



się dużym autorytetem w środowisku naukowym, część miała również bardzo dobre kontakty z kołami rządowymi, m. in. z *Auswärtiges Amt*; prawie połowa należała lub stała blisko założonej w listopadzie 1918 r. liberalnej *Deutsche Demokratische Partei*. Najważniejsze było jednak to, że podczas wojny większość z nich nie skompromitowała się nadmiernym poparciem dla aneksjonistycznych planów niemieckich (w szczegółach wyglądało to różnie), co dawało legitymację przemawiania w imieniu sił względnie umiarkowanych. Inna sprawa, że referat programowy wygłoszony 3 lutego przez Maxa von Badena nie bardzo świadczył o umiarkowaniu. Znalazła się w nim bardzo ostra krytyka polityki zwycięskich mocarstw, którym zarzucono m.in. odejście od programu Wilsona, łamanie warunków zawieszenia broni, przedłużanie blokady morskiej, a przede wszystkim wolę ustanowienia „pokoju przemocy” zamiast – jak twierdzono – obiecanego przez zwycięzców „pokoju prawa”.

W niemieckiej koncepcji „pokoju prawa” idealnie mieściło się powołanie neutralnej komisji celem przebadania odpowiedzialności za wywołanie wojny. Max von Baden rozwinął ten pomysł, proponując utworzenie trzech międzynarodowych komisji do ustalenia: winy za wywołanie wojny, winy za jej przedłużanie oraz winy za łamanie prawa wojennego; wspominał również o innych komisjach ekspertów, m.in. do osądzenia sporów o kolonie oraz nadzorowania realizacji prawa do samostanowienia<sup>49</sup>. Na podstawie ustaleń tych komisji miał zapanować „pokój prawa”. Po skróceniu i naniesieniu poprawek, referat w postaci apelu „Für eine Politik des Rechtes” (datowany 7 lutego 1919 r.) rozesłano do prasy<sup>50</sup>. Sygnatariusze, których wybrano spośród przeciwników polityki aneksjonistycznej (znalazł się wśród nich Max Weber), mieli odwagę stwierdzić, że w czasie wojny „zwalczyli każdą politykę, która lekceważyła prawa innych narodów”, co – delikatnie mówiąc – było wyolbrzymieniem. Apel oparty był na założeniu, że winę za wojnę ponoszą wszystkie wielkie mocarstwa, również zwycięskie, obecnie roszcujące sobie prawo sądenia we własnej sprawie i realizujące „imperialistyczne cele wojenne, których uroczyście zobowiązały się wyrzec”. Zwycięzcom zarzucono łamanie „układu” zobowiązującego do przestrzegania 14 punktów Wilsona, kontynuowanie blokady morskiej, przetrzymywanie jeńców wojennych; domagano się także przyznania Niemcom zdolności militarnej dla obrony przed „sprzeczną z prawem agresją na naszej granicy wschodniej”. Podstawowe znaczenie miało odmówienie uczestnikom konferencji pokojowej prawa orzekania, kto był lub nie był agresorem. „Wszyscy podzielamy pogląd, że tylko bezstronna neutralna komisja śledcza, przed którą otworzą się wszystkie archiwa i wszystkie strony dojdą do głosu, może spróbować określić wkład poszczególnych państw w winę za to, że wybuchł konflikt światowy i doprowadził do spustoszenia europejskiej cywilizacji”. Weber podpisał się pod apelem *Heidelberger Vereinigung*, ale w gruncie rzeczy pozostał niezbyt przekonany do co do sensu i możliwości powołania neutralnej komisji<sup>51</sup>.

<sup>49</sup> [Zur Gründung der Heidelberger Vereinigung], w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 203-204.

<sup>50</sup> *Für eine Politik des Rechtes*, w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 523-525.

<sup>51</sup> W przemówieniu 1 marca 1919 r. Weber wspominał o projekcie neutralnej komisji, ale bez entuzjazmu, zastrzegając, że nie przysłuży się ona pojednaniu narodów, badania mogą się ciągnąć latami, o wyniku zadecydują i tak zwycięzcy lub lepsi adwokaci, a każdy opublikowany rezultat badań ożywi

Rząd brytyjski w nocy z 7 marca 1919 r. uznał za zbędne badanie odpowiedzialności Niemiec za wojnę, skoro została ona już ewidentnie stwierdzona. Niemal jednocześnie podczas międzynarodowej konferencji w Bernie (6-14 marca) delegacja niemiecka (głównie przedstawiciele *USPD*) poparła rezolucję wzywającą do wyjaśnienia problemu winy przed trybunałem niemieckim. Max von Baden po konsultacji z innymi członkami *Heidelberger Vereinigung* doszedł do wniosku, że stowarzyszenie powinno zaapelować do *Auswärtiges Amt* o kontynuowanie starań o powołanie międzynarodowego gremium do wyjaśnienia problemu winy. Ponieważ wielu członków stowarzyszenia było zaangażowanych w pracę rządu, wybrano w tym celu formę listu otwartego Maxa Webera do „Frankfurter Zeitung” (datowany 20 marca, opublikowany 22 marca)<sup>52</sup>. Autor przypomniał w nim, że jednostronna decyzja opublikowania niemieckich archiwaliów budzi nadal zastrzeżenia, a niezależnie od tego powinna być uzupełniona przesłuchaniem przed wiarygodnym gremium tych mężów stanu, którzy byli bezpośrednio zaangażowani w wydarzenia prowadzące do wojny. Przesłuchania miałyby na celu odtworzenie obrazu sytuacji międzynarodowej, jakim dysponowali w 1914 r. politycy niemieccy oraz wyjaśnienie motywów, jakimi kierowali się w chwili wybuchu wojny. W *Heidelberger Vereinigung* zdawano sobie sprawę, że powołanie ekspertów z krajów neutralnych może natrafić na trudności ze względu na rosnące przekonanie o niemieckiej winie, natomiast komisja wyłącznie niemiecka byłaby po prostu niewiarygodna. Weber w osobnym liście do redakcji „Frankfurter Zeitung” narzekał na „bezgraniczne tchórzostwo neutralnych” i jednocześnie ostrzegał, że wyłącznie niemiecka komisja parlamentarna zamieni się w arenę walki partyjnej. Nie tracił jednak nadziei: „Osobiście wydaje mi się słuszna wyłącznie komisja z możliwie niezależnymi i politycznie niezwiązanymi, w sprawach politycznych, zwłaszcza ostatnich lat, możliwie doświadczonymi osobistościami z kraju i zagranicy, naturalnie z udziałem kręgów pacyfistycznych”<sup>53</sup>.

*Auswärtiges Amt* podtrzymywało propozycję utworzenia neutralnej komisji, ale na przełomie lat 1918/1919 rozpoczęła jednocześnie działalność specjalna komórka pod kierownictwem Bernharda Wilhelma von Bülowa zajmująca się gromadzeniem dokumentów i przygotowaniem argumentacji podważającej stanowisko alianckie w sprawie winy. Rząd niemiecki 22 marca 1919 r. podjął decyzję o przygotowaniu przez „specjalne biuro Bülowa” odpowiedniego memoriału w tej sprawie na potrzeby niemieckiej delegacji na konferencje paryską. Dnia 7 maja delegacja niemiecka otrzymała tekst traktatu pokojowego, w którym Niemcy zostały obciążone odpowiedzialnością za wywołanie wojny (preambuła, art. 227-231, zwłaszcza art. 231). Minister Ulrich von Brockdorff-Rantzau natychmiast odrzucił tezę o wyłącznej winie niemieckiej, najpierw w przemówieniu 7 maja, a następnie w nocy z 13 maja, domagając się m.in. oficjalnego udostępnienia wewnętrznego opracowania na temat „au-

---

dawne spory. M. Weber, *Die wirtschaftliche Zugehörigkeit des Saargebiets zu Deutschland*, w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s.242.

<sup>52</sup> M. Weber, *Die Untersuchung der Schuldfrage*, w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s.,231-232.

<sup>53</sup> M. Weber 20 marca 1919 r. do „Frankfurter Zeitung”, w: M. Weber, *Briefe 1918-1920...*, t. I, s. 532.

torów wojny”, jakie sporządzono na potrzeby konferencji pokojowej. Opracowanie to (datowane 29 marca 1919 r.) było poświęcone omówieniu sytuacji międzynarodowej w przededniu wybuchu wojny i jednoznacznie obciążało Austro-Węgry i Niemcy odpowiedzialnością za wywołanie konfliktu zbrojnego. Fragmenty opracowania publikowała prasa, Niemcy nielegalnie weszli w posiadanie całości i zespół Bülowa przygotował materiał szczegółowo polemizujący z zawartymi w nim stwierdzeniami. Brockdorff-Rantzau poinformował w piśmie skierowanym 13 maja do Berlina, że planuje powołanie doraźnej komisji niemieckiej, która podważy argumentację przedstawioną w opracowaniu alianckim. W gruncie rzeczy chodziło o dobranie osób z odpowiednim autorytetem, gotowych potwierdzić słuszność stanowiska niemieckiego, ale w taki sposób, aby niezbyt to angażowało rząd, skłaniający się raczej do wyciszenia problemu winy w rozmowach z mocarstwami sprzymierzonymi i stowarzyszonymi. Ponieważ szanse powstania komisji neutralnej były niewielkie, postanowiono stworzyć jej namiastkę z grona wyłącznie niemieckich autorytetów. W skład komisji mieli wejść czterej aktywni członkowie *Heidelberger Vereinigung*: Max Weber, Albrecht Mendelssohn Bartholdy, Hans Delbrück oraz Maximilian Graf von Montgelas.

Rolę, jaką wyznaczono „komisji profesorów”, bardziej szczegółowo przedstawił von Bülow w piśmie z 15 maja 1919 r. skierowanym do ministerstwa spraw zagranicznych.

„Naszym zamiarem jest powołanie komisji profesorów do zbadania raportu przeciwnika. Jej ocena nie będzie dla rządu ani wiążąca, ani zobowiązująca. Będzie ona mogła bez kłopotu odeprzeć główne punkty oskarżenia przeciwnika i powinna przedstawić materiały z wydarzeń poprzedzających wojnę, pokazujące, że Ententa, w pierwszej linii Rosja, od lat igrała z wojną. Materiał jest całkowicie przekonujący. Jest on przeznaczony na to, żeby naszym przyjaciółom w neutralnej i wrogiej zagranicy umożliwić wystąpienie o nasze prawa. Dotąd zmuszeni są oni do milczenia argumentem, że jako wyłącznie winni zasługujemy na karę. Tak więc celem naszej akcji nie jest poruszanie kwestii winy, które doprowadzi do nieskończonych i bezcelowych dyskusji, lecz propagowanie sprawiedliwego rozłożenia odpowiedzialności. Dlatego nasza komisja profesorów nie wyda żadnego wyroku w sprawie winy, nikogo nie oskarży, lecz ponownie zaapeluje o bezstronne przebadanie zagadnienia”<sup>54</sup>.

Brockdorff-Rantzau chciał więc posłużyć się rzekomo nieoficjalną „komisją profesorów”, żeby mimo wszystko poruszyć kwestię winy, podczas gdy rząd w Berlinie coraz bardziej opowiadał za nieporuszaniem tego zagadnienia w relacjach ze zwycięzcami. W niemieckiej delegacji na konferencję istniały również obawy przed niepotrzebnym prowokowaniem wielkiej trójki: prezydenta Thomasa Woodrowa Wilsona, premierów Georges’a Clemenceau i Davida Lloyd George’a (obawy, jak się później okazało, w pełni uzasadnione). Na domiar złego „profesorowie” nie chcieli bezkrytycznie firmować materiału podsunętego im do podpisania przez zespół

---

<sup>54</sup> Legationssekretär von Bülow an den Unterstaatssekretär im Auswärtigen Amt Freiherr Langwert von Simmern, w: *Akten zur deutschen Auswärtigen Politik 1918-1945*, Serie A, Band II, Göttingen 1984, s. 50.

Bülowa, mieli również spore kłopoty z uzgodnieniem własnego stanowiska<sup>55</sup>. Ostry spór wywołało memorandum Hansa Delbrücka, w którym bronił polityki Wiednia wobec Serbii oraz poparcia udzielonego Wiedniowi przez Berlin; usprawiedliwiał nawet pogwałcenie neutralności Belgii przez Niemcy. Max Weber niechętnie pojechał do Paryża, obawiał się nadmiernej ustępliwości strony niemieckiej, wobec której nie chciał odgrywać roli figuranta.

Opracowanie przygotowane w komórce Bülowa miało podważyć wymowę raportu z 29 marca 1919 r. sporządzonego na potrzeby konferencji pokojowej, którego treść Niemcy znali z prasowych przecieków, a niezależnie od tego uzyskali wgląd w cały tekst<sup>56</sup>. Merytoryczny ciężar memoriału Bülowa spoczywał na jedenastu aneksach zawierających opatrzone komentarzami różnego rodzaju dokumenty. Spór „profesorów”, o których była mowa, dotyczył wprowadzenia do aneksów uwag we wstępie, zatytułowanego *Bemerkungen zum Bericht der Kommission der Alliierten und Assoziierten Regierungen über die Verantwortlichkeiten der Urheber des Krieges*<sup>57</sup>. Wprowadzenie to, opatrzone nazwą „memoriału profesorów” (z datą 27 maja 1919 r. oraz podpisami Hansa Delbrücka, Maxa Webera, Maximiliana Grafa von Montgelas i Albrechta Mendelssohna Bartholdy’ego) zostało zaakceptowane 28 maja 1919 r. przez delegację niemiecką urzędującą w Paryżu i wraz z aneksami przekazane na ręce przewodniczącego konferencji premiera Georges’a Clemenceau. W nocy z 28 maja Brockdorff Rantzau przypisał autorstwo całości „komisji niezależnych Niemców”, co oczywiście mijало się z prawdą. Wkład Webera w redakcję „memoriału profesorów” budził pewne wątpliwości, czasami był pomniejszany, czasami wyolbrzymiany, w każdym razie dokument zawsze figurował w zbiorach jego pism politycznych. W końcu Wolfgang Mommsen przekonująco dowiódł, że do pierwotnej wersji tekstu wprowadzono rzeczywiście zmiany, noszące piętno stylu i argumentacji Maxa Webera. Nie napisał on nowej wersji, ale wyszedł poza ingerencje czysto redakcyjne.

„Cały szereg dodatkowych punktów widzenia został od nowa włączonych, zwłaszcza rozszerzono problematykę poza wąski obszar wydarzeń dyplomatycznych, nawet jeśli nie w takim wymiarze jakby sobie tego Max Weber w istocie życzył. Trzeba przyjąć, że Max Weber wywarł istotnie duży wpływ [na treść memoriału – Z. M.], w przeciwieństwie do Hansa Delbrücka, który tylko częściowo zdołał przeforsować swoje poglądy korzystnie oceniające politykę Austro-Węgier.

---

<sup>55</sup> Dokładnie o rozbieżnościach w nocy od wydawcy Wolfganga J. Mommsena (współpraca Wolfgang Schwenkler) poprzedzającej *Bemerkungen zum Bericht der Kommission der alliierten und assoziierten Regierungen über die Verantwortlichkeiten der Urheber des Krieges*, w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 306-321.

<sup>56</sup> Strona niemiecka w 1919 r. opublikowała podstawową część alianckiego raportu z 29 marca 1919 r., por. *Rapport présenté à Conférence des Préliminaires de Paix par la Commission de Responsabilités des auteurs de la Guerre et sanctions*, w: *Das Deutsche Weissbuch über die Schuld am Kriege*, Berlin 1927, s. 19.

<sup>57</sup> *Bemerkungen zum Bericht der Kommission der Alliierten und Assoziierten Regierungen über die Verantwortlichkeiten der Urheber des Krieges*, w: *Das Deutsche Weissbuch*, s. 63-77 oraz *Anlagen*, w: *Das Deutsche Weissbuch*, s. 78-230.

Weberowi wyszło na dobre, że przynajmniej w jednym punkcie zgadzał się z podstawową linią pierwotnego projektu, a mianowicie w przekonaniu, że odpowiedzialności za wybuch wojny należy szukać w pierwszym rządzie w carskiej Rosji<sup>58</sup>.

Stanowisko niemieckie wychodziło z założenia, że odpowiedzialność za wywołanie wojny rozkładała się na wiele państw, a właściwie na ukształtowany wcześniej system stosunków międzynarodowych. Minister Brockdorff-Rantzau odbierając 7 maja 1919 r. traktat pokojowy, powiedział:

„W ostatnich pięćdziesięciu latach imperializm wszystkich europejskich państw chronicznie zatruwał sytuację międzynarodową. Polityka rewanżu, polityka ekspansji i niespektowania prawa narodów do samostanowienia przyczyniła się do choroby Europy, która przeżyła swój kryzys w wojnie światowej. Rosyjska mobilizacja pozbawiła mężów stanu możliwości uzdrowienia i oddała decyzje w ręce władz wojskowych”<sup>59</sup>.

Członek „komisji profesorów”, Graf von Montgelas, który później szczegółowo zajmował się problemem winy, dopatrywał się głębszych przyczyn wojny w kulturze politycznej przesyconej ambicjami imperialistycznymi:

„Powszechna wojna była nieunikniona, ponieważ wszystkie bez wyjątku wielkie mocarstwa ogarnięte były imperialistycznym parciem, dbając tylko o wzmocnienie swojej siły i zabezpieczenie jej wyścigiem zbrojeń na lądzie, na morzu i w powietrzu; wojna musiała przyjść, ponieważ rządzący zapomnieli, że tylko pokój służy prawdziwym interesom narodu, i zanikła świadomość gospodarczej solidarności wszystkich krajów”<sup>60</sup>.

Przyjmując, że odpowiedzialność za wywołanie wojny rozkłada się na wszystkie mocarstwa, strona niemiecka uporczywie domagała się szczegółowego określenia zakresu tej odpowiedzialności przez bezstronną komisję. O jej powołanie ponownie wnioskował 7 maja 1919 r. Brockdorff-Rantzau i od tego zaczynał się „memoriał profesorów”:

„Podpisani uważają, że kwestia odpowiedzialności za wybuch wojny nie może być rozstrzygnięta przez jedną stronę, która sama stanowi partię, lecz że tylko uznana przez obydwie strony za bezstronną komisję badawczą, mającą dostęp do wszystkich archiwów i w której do głosu równomiernie dojdą obydwie strony, może podjąć próbę osądzenia, jaki zakres odpowiedzialności spoczywa na każdym rządzie za to, że katastrofa, której obawiały się wszystkie narody, spadła na ludzkość”<sup>61</sup>.

„Memoriał profesorów” miał na celu nie tyle przeforsowanie neutralnej komisji (co z góry było skazane na niepowodzenie), ile podważenie wymowy alianckiego raportu z 29 marca i przygotowanie gruntu pod ewentualną rewizję art. art. 227-231

<sup>58</sup> Nota edytorska do *Bemerkungen zum Bericht...*, w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 313.

<sup>59</sup> *Rede des Grafen Brockdorff-Rantzau vom 7. Mai 1919*, w: *Das Deutsche Weissbuch...*, s. 1.

<sup>60</sup> M. Montgelas, *Leitfaden zur Kriegsschuldfrage*, Berlin, Leipzig 1923, s. 1.

<sup>61</sup> *Bemerkungen zum Bericht...*: w: *Das Deutsche Weissbuch...*, s. 63.

traktatu pokojowego. Pierwsza część „memoriału” dotyczyła okoliczności bezpośrednio poprzedzających wybuch wojny i zmierzała do wykazania, że Austro-Węgry i Niemcy liczyły na lokalny charakter konfliktu z Serbią i że w końcu lipca pokojowe starania Niemiec o porozumienie między Wiedniem a Petersburgiem unicestwiła mobilizacja armii rosyjskiej. Od strony faktograficznej argumenty, na jakie się powoływano, zostały już dokładnie zweryfikowane w literaturze przedmiotu, co odnotowano w erudycyjnych przypisach od redakcji tomu krytycznego wydania pism politycznych Maxa Webera<sup>62</sup>. Interesująca pozostała ogólna wymowa „memoriału”, jak również kategorie, do jakich się w nim odwoływano. Dobrze to ilustruje chociażby fragment dotyczący polityki Wiednia:

„To prawda, że Austria reprezentowała pogląd, iż ze względu na niedotrzymywanie wcześniej obietnic przez Serbię, nie może się zadowolić tylko rezultatami dyplomatycznymi, lecz musi obstawać przy efekcie ekspedycji militarnej. Niemcy zgodziły się z tym poglądem i zachęciły do tego Austrię. (...) Postępowanie wobec Serbii było zgodne ze stosowanymi w ó w c z a s również przez inne państwa procedurami i było pomyślane z dobrą wolą jako środek usunięcia gromadzącego się materiału konfliktowego od dawna grożącego niebezpieczeństwem wojny światowej”<sup>63</sup>.

Wynikało z tego, że Austro-Węgry, „zachęczone” przez Niemcy, dokonały agresji przeciwko Serbii, ponieważ takie rozwiązanie wydawało się po prostu w danym momencie nie tylko bardziej efektywne niż negocjacje dyplomatyczne, ale miało także służyć sprawie pokoju, odsuwając niebezpieczeństwo wojny światowej. Co więcej, w „memoriale” przyznano, że Wiedeń i Berlin liczyły się z ryzykiem powszechnego konfliktu zbrojnego: „Niemcy nie chciały wojny światowej, choć i takie ryzyko włączały w krąg swoich rozważań”<sup>64</sup>. Tak więc sygnatariusze opracowania, chcąc nie chcąc, właściwie potwierdzali tezę o odpowiedzialności mocarstw centralnych za wywołanie wojny światowej.

Rękę Webera widać było w przesunięciu uwagi na głębsze przyczyny wojny, wymagające znalezienia odpowiedzi na dwa podstawowe pytania: które rządy w przeszłości stwarzały najczęściej zagrożenie wojenne w Europie oraz które z nich dążyły do zrealizowania interesów politycznych i gospodarczych osiągalnych wyłącznie za pomocą wojny. Odpowiedź była oczywista: „Plany podboju były poza światem myśli czołowych niemieckich mężów stanu”<sup>65</sup>. Montgelas również później szczegółowo dowodził, że Austro-Węgry chciały tylko utrzymać *status quo*, obawiały się roszadzenia państwa od wewnątrz ruchami słowiańskimi, a Niemcy w ogóle nie miały celów wymagających użycia siły zbrojnej („Niemcy nie dążyły ani w Europie, ani gdzie indziej do celów politycznych osiągalnych tylko dzięki wojnie”<sup>66</sup>). W „memoriale” bardzo mocno podkreślono, że Niemcy, wbrew wrogiej propagandzie, nie zmierzały

<sup>62</sup> *Bemerkungen zum Bericht der Kommission der alliierten und assoziierten Regierungen*, w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 324-351.

<sup>63</sup> *Bemerkungen zum Bericht...w: Das Deutsche Weissbuch...*, s. 65.

<sup>64</sup> *Jw.*, s. 71.

<sup>65</sup> *Jw.*, s. 71.

<sup>66</sup> M. Montgelas, *Leitfaden zur Kriegsschuldfrage*, Berlin, Leipzig 1923, s. 164.



z premedytacją do wojny, nie planowali tego odpowiedzialni politycy i nie miało to poparcia społeczeństwa, wyjąwszy zupełnie marginalne grupki: „Jest jednym z najbardziej godnych pożałowania błędów części zagranicznej opinii publicznej traktowanie nikczemnych i nieodpowiedzialnych wypowiedzi małej grupy szowinistycznych literatów jako wyraz postawy narodu niemieckiego, podczas gdy niestety dużo większe kręgi z innych krajów w swoich wystąpieniach co najmniej w równym stopniu hołdowały szowinizmowi”<sup>67</sup>. Przyznano jednak, że „błąd” polityki niemieckiej polegał na tym, że urzędujący w 1914 r. kanclerz przejął „dziedzictwo” („ówczesny niemiecki porządek państwowy”), które uniemożliwiło mu starania o odprężenie międzynarodowe. Nie należy więc szukać moralnej winy tam, gdzie była nerwowość i słabość wobec małej, lecz hałaśliwej grupy radykałów. Narracja niemiecka wyglądała następująco: Berlin początkowo uważał militarną interwencję wobec Serbii za służącą sprawie pokoju, akceptując przy tym konieczność wypełnienia zobowiązań sojuszniczych w razie ingerencji Rosji, ale po zapoznaniu się z odpowiedzią Serbii na ultimatum Austro-Węgier, w końcu lipca 1914 r. już tylko usilnie dążył do zapobieżenia wojnie.

Wpływ Webera na treść „memoriału” znalazł wyraz w niezwykle negatywnej ocenie polityki rosyjskiej, dobrze zresztą znanej z jego wcześniejszych publikacji (niektóre sformułowania wręcz się pokrywały). Był on szczerze i głęboko przekonany o strukturalnym konflikcie dzielącym Niemcy i Rosję, konflikcie, który prędzej czy później musiał się zakończyć rozprawą wojenną. Nie ulegało żadnej wątpliwości, że Rosję zaliczał do tej kategorii mocarstw, które mogły osiągnąć swoje cele wyłącznie na drodze wojennej (rozbić Austro-Węgier, rozszerzenie wpływów na Bałkanach, opanowanie cieśnin czarnomorskich). W rezultacie to właśnie Rosję obciążono w „memoriale” jednoznaczną odpowiedzialnością za wybuch wojny światowej:

„Było w Europie między wielkimi mocarstwami przynajmniej jedno [mocarstwo], które planowo, wiele lat przed wojną, realizowało cele osiągalne wyłącznie dzięki agresywnej wojnie i które dlatego świadomie nad tym pracowało: rosyjski caryzm powiązany z bardzo wpływowymi kołami Rosji, które zostały wciągnięte do tej polityki”<sup>68</sup>.

Tak więc wojna z Rosją była ze strony Niemiec wojną typowo obronną:

„Caryzm z którym rzeczywiste porozumienie było całkowicie wykluczone, stanowił najstraszniejszy system zniewolenia ludzi i narodów, jaki został wymyślony przed obecnie przedłożonym traktatem pokojowym. T y l k o jako wojnę obronną przeciwko caryzmowi w 1914 r. naród niemiecki – jak słusznie oświadczyła wówczas cała socjaldemokracja – podjął walkę jednomyślnie i zdecydowanie. Również dzisiaj, gdy niemiecka siła militarna Niemiec została zniszczona na zawsze, uważamy, że to wojna obronna była nieunikniona. W momencie, gdy cel obalenia władzy carskiej został osiągnięty, wojna stała się bezsensowna”<sup>69</sup>.

<sup>67</sup> *Bemerkungen zum Bericht...w: Das Deutsche Weissbuch...*, s. 72.

<sup>68</sup> *Jw.*, s. 73.

<sup>69</sup> *Jw.*, s. 77.

Niemcy mogłyby uniknąć wojny z Rosją tylko za cenę niewypełnienia sojuszu z Austro-Węgrami oraz wyrzeczenia się „niemieckiej niepodległości narodowej” [sic!]<sup>70</sup>. W „memoriale” wskazano, że również Francja mogła odzyskać Alzację i Lotaryngię tylko drogą zbrojną, a więc – stwierdzono – wojna z nią miała wprawdzie charakter militarnie ofensywny, lecz politycznie defensywny. Anglię potraktowano stosunkowo łagodnie.

\*

Max Weber miał pełną świadomość rozmiarów i skutków militarnej klęski Niemiec, przede wszystkim wyeliminowania ich na dłuższy czas z grona wielkich mocarstw. Podkreślał, że należy zrezygnować z „imperialistycznych snów”, ale nie ograniczać się do „czysto autonomicznego ideału narodowościowego”<sup>71</sup>. W przemówieniu 4 listopada 1918 r. mówił: „Stoimy obecnie przed koniecznością *całkowitego przeorientowania polityki zewnętrznej*. Ta polityka powinna być narodowa, ale nie imperialistyczna”<sup>72</sup>. W prywatnym liście z 24 listopada 1918 r. pisał, że nadeszły czasy „anglosaskiego panowania światowego” i należy się pożegnać ze „światową rolą polityczną Niemiec”<sup>73</sup>. Nie oznaczało to rezygnacji z walki o wynegocjowanie możliwie korzystnego traktatu pokojowego. Weber początkowo nawet liczył, że prezydent Wilson spełni rolę mediatora między Niemcami a Francją i Anglią, ale igrał również z myślą o stawieniu przez naród zbrojnego oporu, brał pod uwagę odmowę podpisania traktatu pokojowego i zaryzykowanie okupacji Niemiec przez wojska Ententy. Z utratą Alzacji i Lotaryngii pogodził się dość łatwo, natomiast przyłączenie do Polski ziem dawnego zaboru pruskiego budziło w nim nieskrywaną wściekłość. Otwarcie wzywał do podjęcia walki zbrojnej przez ludność niemiecką zamieszkałą na ziemiach utraconych, zapowiadając przy tym aktywne wsparcie ze strony Rzeszy. Na swój sposób okazało się to prorocze.

Z dwóch zasadniczych powodów odniósł się krytycznie do rozważań na temat winy za wywołanie wojny. Po pierwsze, wszelkiego rodzaju dywagacje zabarwione moralnie nie mieściły się w jego pojmowaniu polityki jako walki, w której obowiązywać miała specjalna etyka odpowiedzialności, czyli kalkulowania zysków i strat konkretnych decyzji. Mógł więc wypowiadać się krytycznie o polityce niemieckiej w kategoriach błędu, nieudolności, zaniechania lub „dyletanctwa”, ale nie potępiał jej w kategoriach moralnych. Po drugie, bardzo dobrze zdawał sobie sprawę, że wizerunek obciążonych odpowiedzialnością za katastrofę europejską Niemiec będzie fatalny w konfrontacji z mocarstwami zwycięskimi, nie mówiąc już o tym., że społeczeństwu niemieckiemu trudno będzie zerwać z legendą o „okrążeniu” przez wrogów i wojnie obronnej. W rezultacie wziął udział w debacie o winie, odwołując się czasami do niezbyt poważnych i kuriozalnych argumentów. Zwracała jednak uwagę uporczywość,

<sup>70</sup> Jw., s. 76.

<sup>71</sup> M. Weber, *Deutschlands künftige Staatsform*, w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 109.

<sup>72</sup> *Deutschlands politische Neuordnung*, w: M. Weber, *Zur Neuordnung...*, s. 365.

<sup>73</sup> M. Weber 24 listopada 1918 do Otto Crusius, w: M. Weber, *Briefe 1918-1920...*, t. I, s. 320.

z jaką forsował tezę o odpowiedzialności Rosji za wywołanie wojny. Nie był w tym zresztą odosobniony. Mimo wszystko, Anglię i Francję traktował nieporównanie bardziej łagodnie. Generalnie „memoriał profesorów”, który współredagował i pod którym się podpisał, zawierał komplet argumentów, które Niemcy później wykorzystywali domagając się rewizji traktatu wersalskiego. Niektóre z nich odżyły w Niemczech z okazji obchodów setnej rocznicy wybuchu pierwszej wojny światowej.

**Prof. dr hab. Zbigniew Mazur**, Instytut Zachodni, Poznań (mazur@iz.poznan.pl)

**Słowa kluczowe:** Max Weber, pierwsza wojna światowa, odpowiedzialność Niemiec

**Keywords:** Max Weber, First World War, Germany's responsibility

#### *Abstract*

*The author presents the views of Max Weber, a German sociologist, historian and political theorist on war and Germany's responsibility for its outbreak. Max Weber (1864-1920) belonged to a generation in which condemnation of war as such was rare while the cult of armed combat as a test of individual fitness and collective organization was not infrequent. Like many of his contemporaries Weber claimed war to be an admissible, at times even a desirable way of regulating international conflicts. He considered politics in Darwinist categories i.e. in terms of ruthless rivalry and struggle for power played out inside and among countries.*



## NASZE WYDAWNICTWA

INSTYTUT ZACHODNI

ul. Mostowa 27, 61-854 Poznań

tel. +61 852 28 54

fax +61 852 49 05

e-mail: wydawnictwo@iz.poznan.pl

---

# DROGA NIEMIEC DO ZJEDNOCZENIA WEWNĘTRZNEGO

**Zbigniew Mazur**

Studium Niemcoznawcze nr 94

streszczenie w j. angielskim

ISBN 978-83-61736-50-9

Poznań 2015, 240 ss.

Rozpad systemu politycznego NRD połączony z katastrofalną sytuacją gospodarczą otworzył jesienią 1989 r. perspektywę niemieckiej jedności państwowej. Jednak kwestia podziału – czy jedności Niemiec, ze względu na duże znaczenie dla układu sił między Wschodem a Zachodem, nie mogła być pozostawiona jedynie obu państwom niemieckim.

Autor z wielkim znanstwem przedmiotu ukazuje bankructwo koncepcji enerderskiego socjalizmu, realizowanego pod kierunkiem partii komunistycznej *SED*, w obliczu rewolucyjnych zmian systemowych w ZSRR (pierestrojka) i pojawiającej się w ich następstwie presji zmian ustrojowych w państwach socjalistycznych, w szczególności w Polsce. Nie zapobiegły temu wysiłki partyjnych reformatorów, dążących do ocalenia socjalistycznej NRD i sanacji gospodarki.

Także społeczeństwo enerderskie, mimo powszechnej kontroli i inwigilacji, podejmuje próbę wyzwolenia się z rzeczywistości państwa policyjnego. Niepokojom społecznym, które miały doprowadzić do zmian systemowych, towarzyszy wzmożona migracja do RFN. Symboliczne „obalenie muru” stworzyło realną i niepowtarzalną możliwość zjednoczenia obydwu państw niemieckich na drodze ich połączenia za zgodą mocarstw odpowiedzialnych za Niemcy jako całość.

O sposobie i tempie połączenia Republiki Federalnej Niemiec i Niemieckiej Republiki Demokratycznej, a więc o zjednoczeniu wewnętrznym, decydowali wyłącznie Niemcy. Jednakże od momentu, gdy stało się jasne, że powstały ku temu warunki, wewnętrzny proces zjednoczeniowy wyznacza RFN. Niniejsza publikacja dopełnia wiedzę o wątpliwościach, sporach i trudnościach decyzyjnych towarzyszących temu procesowi, wynikających z konfrontacji odmiennych koncepcji niemieckiej jedności w obydwu państwach niemieckich.